

i p. K. Nasolska, nauczycielka z prowincji, i p. Konowalec, miejscowy nauczyciel, odspiewali przy akompaniamencie muzyki smyczkowej kilka ustępów z Kotlarewskiego komedjo-opery „Natałka Połtawka“ w tercecie, duecie i solo, wywiązawszy się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu publiczności.

Z okolic Czortkowa 27. marca. (Wylewy. Pobożna germanizacja). Rzeka Seret co roku cicho i spokojnie pozbywała się swej lodowatej powierzchni. Tego roku, wbrew swemu zwyczajowi, kra gwałtownie ruszyła, wskutek czego utworzyło się mnóstwo zatorów. Koło Białej powstał zator kilkusażniowy, który już ruszył, pozostawiając po sobie wcale nie miłe wspomnienia: rolnikom białeckim powyrzywała woda pola i zasiewy ozime. W Czortkowie nowy most skantowany tak, że tylko lewą stroną można przejechać — lodowce wszystkie powyrwane, a pojedyncze ich członki leżą wzdłuż Seretu, odwiedzone od czasu do czasu przez rybaków chcących zapatrzyć się bezpłatnie w kawały żelaza. Jednemu gospodarzowi woda zniszczyła kilka morgów pszenicy do szczytu, on zaś przyjmując to po chrześcijańsku powiada z humorem: „że wplaw wyprawił swą pszenicę do Krymu“ na sprzedaż.

Niedawno jeździły po naszej okolicy kwestujące siostry Dominikanki zamieszkałe stale w Krakowie, łaskawym ofiarodawcom dawali obrazki z tekstem niemieckim (jeden taki załączam Szanownej Redakcji). Ciekawa rzecz z czyjej inwencji tekst niemiecki wydrukowała „Drukarnia „Czasu“ w Krakowie“. Jest to zawsze pobożna germanizacja!

Urodzaje zapowiadają się nie złe. Oziminy

*** Na dowód przytaczamy oświadczenie: „Vom wunderthätigen Bild, welches sich im Hauptaltar der Kirche der allerseiligsten Jungfrau Maria am Grodek (Dominikanerinnenkirche) in Krakau befindet. — Dieses majestätische Bild, welches die allerseiligste Jungfrau als Königin des Himmels und der Erde darstellt, wurde in Rom gemalt, dort eigenhändig durch Papst Urban VIII. geweiht und mit Ablassen verlichen, was hiesige Dokumente beweisen. Hyacinth Pruszczycki schreibt von diesem Bild in seinem Werk „Kleinodien Krakaus“ (die Kleinodien Krakaus), das es durch viele Wunder berühmt wurde, und als dessen Beweis führt er nachstehende zwei Wunder an: Sieben Jahre nach Erbauung der Kirche und des Dominikanerinnenklosters war dort eine grosse Feuerbrunst entstanden. Plötzlich erschien in der Luft die Mutter Gottes selbst, welche sich im Bild im Hauptaltar befindet, und verlöschte sofort mit ihrem königlichen Mantel den riesigen Brand. Das zweite Wunder erwies diese Mutter Gottes während der Angriffe der Schweden auf Krakau, indem dieses Kloster durch ihren Schutz von einer schrecklichen Plünderung verschont blieb.“

Was die zu Füssen der Mutter Gottes knieenden Personen bedeuten, weiss man nicht genau. Die Kirche, in welcher sich dieses wunderthätige Bild befindet, wurde mit dem anliegenden Kloster im J. 1634 von Anna Lubomirska, Gemahlin des Kastellans von Wojnicz, gestiftet, u. z. für Nonnen nach der Regel des hl. Dominikus. Diese Nonnen verblieben dort bis heute. — Verlag des Dominikanerinnen-Konvents, der um ein Almosen zur Bedachung des Klosters bittet. W Drukarni „Czasu“ w Krakowie.

STWORZENIE ŚWIATA

Oratorjum

Józefa Haydna.

Dzięki galicyjskiemu Towarzystwu muzycznemu zabrzmiały wczoraj w teatrze hr. Skarbka wzniosłe dźwięki Haydna! oratorjum „Stworzenie świata“. Pora, którą Towarzystwo muzyczne obrało dla wykonania tego wiekopomnego dzieła, nie mogła być stosowniej obraną.

Gdy cała przyroda, gdy świat cały zrzucił z siebie skorupę lodową, gdy wszystko co na ziemi istnieje do nowego życia się sposobi i uroczyscie obchodzi święto Zmartwychwstania, gdy pierwsze ożywcze promienie słońca wiosennego ziemię oblewają, to zaiste chwila najstosowniejsza, by słuchać i zachwycać się dźwiękami arcydzieła Haydna.

Pod nędzną strzechą, w miejscowości Rohrau w Dolnej Austrii, ujrzał Haydn światło dzienne 31. marca 1732. Ojciec jego, ubogi kołodziej, oddał go małym chłopcem jeszcze do dalekiego krewnego nazwiskiem Frank. Młody Haydn zdradzał już podówczas nadzwyczajny talent do muzyki, a szczególnie pięknie śpiewał. W dwa lata później dostał się do Wiednia, gdzie z zamiłowaniem oddawał się grze na skrzypcach. Od tej chwili przechodził różne koleje, a droga jego jak prawie każdego artysty, różami wcale usłaną nie

wyszły z pod śniegu dobrze, lecz potrzebują słońca i ciepłych deszczów. Drogi niektóre podolskie są prawie nie do przebycia, skutkiem czego cierpi handel zbożowy. (TW).

Walki Polaków w Berlinie.

Polscy posłowie na sejm pruski mieli sposobność na posiedzeniu Izby deputowanych z dnia 21. bm. wystąpić energicznie przeciw postępowaniu władz pruskich, gwałcących na każdym kroku obywatelskie prawa Polaków.

Posel Czarliński w znakomitej mowie podniósł i napiętnował należycie dziki wyrok trybunału administracyjnego, usuwający trzech urzędników gminnych z powodu, że przy wyborach rozpowszechniali kartki wyborcze z nazwiskiem polskiego kandydata, przez co „notorycznie poparli wrogię państwu dążności polskiego stronnictwa, a tem samem okazali się niegodnymi zaufania“. W motywowaniu wyroku powiedziano dosłownie:

„Jest rzeczą notoryczną, że istnieje w Niemczech, a względnie w Prusach, jako największem państwie związku niemieckiego, stronnictwo, które ma ostatecznie na celu oderwanie należących do Prus części dawnego Królestwa Polskiego, tudzież wskrzeszenie państwa polskiego. Do tego samego celu dążą naturalnie także posłowie do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, którzy wybrani przez toż stronnictwo występują w ciałach parlamentarnych też jako stronnictwo polskie. Dowodów na to właściwie ani potrzeba itd.“

Wyrok trybunału, który zarzucając całemu stronnictwu, iż jest wrogiem dla państwa i na tem opierając orzeczenie wydane przeciw jednostkom do tego stronnictwa należącym, powiada, że „nie potrzeba na to dowodu“ — jest istotnie czemś tak monstrualnym, że posłowi Czarlińskiemu z łatwością przyszło wyrok ten napiętnować jako lekkomyślny i niesprawiedliwy. To też minister Putkammer nie umiał nic więcej na to odpowiedzieć prócz tego, że jest niestosownem takiej krytyce poddawać wyrok trybunału, a jedyny posel niemiecki, który w tej sprawie przemawiał, Zelle, wyraził życzenie, aby minister starał się gasić zbyt liczne zapalenia swoich podwładnych.

Takież samo życzenie powinien był niemiecki posel jaki wyrazić, słuchając mowy polskiego posła Neubauera z Pilna, który opowiadał trudne do uwierzenia, a jednak autentycznie stwierdzone fakta prześladowania czytelników polskich w Prusach Zachodnich. Grasuje tam, jak wiadomo, p. Rex, specjalny komisarz od polskich stowarzyszeń, który na bibliotekarzy polskiego towarzystwa czytelników ludowych wywiera niesłychany a zupełnie bezprawy nacisk. Towarzystwo przedkłada prezydium policji w Poznaniu katalogi swych książek i nie rozpowszechnia żadnej książki, któreby w katalo-

gu nie było. Mimo to i mimo przepisu ustawy, iż „do rozdawania bezpłatnie druków w miejscach zamkniętych nie potrzeba pozwolenia“ — organa rządowe ścigają bibliotekarzy, żądają od nich, aby wykazywali, iż mają pozwolenie, przedsięwzięcia rewizji już nietylko bibliotek, ale i prywatnych pism bibliotekarzy, a miejscami nawet zamykają biblioteki i zabierają książki, chociaż one są zamieszczone w katalogu podanym, do wiadomości policji.

Te wszystkie fakta posel Neubauer w mowie swej autentycznie udowodnił, powołał się na słowa kanclerza, który kilkakrotnie zapewniał, że „nie chcemy odebrać Polakom ich narodowości“ i zapytywał, jaki to jest urząd specjalnego komisarza dla polskich stowarzyszeń, który w żadnej innej prowincji nie istnieje i na żadnym prawnym przepisie nie jest oparty.

Poparł go usilnie posel Motty, ale odpowiedzi nie otrzymał.

W Izbie panów posel Kościelski przy obradach nad memorjałem o działalności komisji kolonizacyjnej, wykazał, iż przy tym narodowoniemieckim ogniu wielu prywatną pieczętę, i że im dalej tem więcej będzie takich wypadków.

Na ostatniem wreszcie posiedzeniu Izby poselskiej posel Windthorst wykazywał faktami ze Śląska pruskiego, że osławiony „fundusz na poparcie niemieckiego szkolnictwa w Prusach Zachodnich, w prowincji poznańskiej i w obwodzie regencji opolskiej“ — używanym jest nietylko na germanizację, ale też i na szerzenie protestantyzmu.

Oto wiązanka faktów, które w sejmie pruskim z trybuny podniesione były. Czy wie o nich cesarz Fryderyk III, który w reskrypcie swym powiedział, że wszyscy poddani są równie bliscy jego sercu?

Żydzi polscy w Anglii.

Londyński korespondent *Kraju*, piszący pod pseudonimem *Latarnika*, zamieszcza w ostatnim numerze tego pisma list o zastraszającym napływie żydowskiego żywiołu ze stałego ładu europejskiego do Anglii, a mianowicie Londynu, i o niechęci jaka się z tego powodu zaczyna w społeczeństwie angielskiem wyrażać przeciwko całemu wychodźstwu, szukającemu w Anglii zarobku. List ten obiera:

„Ostatni numer „XIX wieku“ (The Nineteenth Century) zawiera artykuł, którego skutki mogą być donosne dla wszystkich, zwłaszcza uboższych wychodźców, którzy w Anglii szukają zarobku. Jest to praca p. Arnolda White pod tytułem „Najazd zagranicznych biedaków“, gdzie autor omawia jedną z piekących kwestji społecznych Londynu, mianowicie: wypieranie z polskiej pracy Anglików przez coraz liczniej napływają-

była. Walcząc z nędzą i niedostatkiem, począł pisać swe nieśmiertelne dzieła. Mając lat 21 skomponował operę komiczną pt. „Kulawy djabeł“, za którą otrzymał 25 dukatów. Operę tę wykonano dwa razy. Pierwszą symfonię stworzył Haydn w roku 1759 we Wiedniu. Stosunki materialne Haydna polepszyły się z chwilą, gdy losem jego zajął się książę Esterhazy. W roku 1784 wyjechał po raz pierwszy do Anglii, gdzie znaczną część swoich utworów napisał. Tam czekały go wielkie zaszczyty. W roku 1791 mianował go uniwersytet w Oxfordzie doktorem muzyki, co jest najlepszym dowodem jak nadzwyczajnym uznaniem Haydn w Anglii się cieszył. W roku 1796 napisał Haydn z polecenia c. k. kanclerza Saurau obecnie używany hymn austriacki, w swoim rodzaju dzieło wiekopomne. Haydna uważać należy za twórcę „kwartetu“ i „symfonji“, które to formy muzyczne po dziś dzień służą za wzór dla tego rodzaju utworów.

Haydn stworzył 118 symfonij, 83 kwartetów, 19 oper, 5 oratorjów, 15 mszy i setki drobnych kompozycji. W roku 1809 dnia 31. maja, we Wiedniu, zawarł ten tytan muzyki powieki, by już ich więcej nie otworzyć. W jedenaście lat później przeniesiono zwłoki Haydna do Eisenstadt.

Z pomiędzy pięciu napisanych oratorjów dwa cieszą się nadzwyczajnym powodzeniem, a mianowicie „Stworzenie świata“ i „Cztery pory roku“. Naszem zadaniem jest zaznajomić czytelnika ze „Stworzeniem świata“. Dzieło to rozpoczął Haydn pisać w 1797 r. mając lat 65, a dokończył je w

kwietniu 1798. Pierwszy raz dzieło to wykonano w pałacu Schwarzenberga z niesłychanym powodzeniem, a później dnia 19. marca 1799 w wiedeńskim Burgtheater. Jako honorarjum otrzymał Haydn 4000 gld., a jak twierdzi biograf jego Dies, nawet 9000 gld. Bądź co bądź już same kwoty przytoczone, uwzględniając, że podówczas nie placono tak jak dzisiaj, są najwymowniejszym dowodem, jaką wartość nadawano temu dziełu.

„Stworzenia świata“ składa się z trzech części i napisane jest na wielką orkiestrę, chóry mieszane i pięć partyj solowych. Solowe partie przedstawiają archaniołów Gabryela, Uriela i Rafaela i Adama i Ewę. Nie można wyjść z podziwu z jak młodzieńczym zapałem utwór ten jest napisany, a przecież tworzył go 65 letni starzec. Jakaś piękna religijność przebija się z każdego taktu tego utworu. Sam Haydn powiedział: „Nigdy nie byłem tak nabożnym, jak podczas gdy nad „Stworzeniem“ pracowałem. Codziennie na klęczkach Boga błagałem, by użyczył mi sił bym rozpoczęte dzieło szczęśliwie dokończył.“

Są oratorja, które o wiele większe, podnioslejsze robią wrażenie jak np. oratorja Bacha, Händla iub w jesieni wykonane „Mors et Vita“ Gounoda. Lecz żadne z tych dzieł nie jest pisane w tym stylu, co „Stworzenie świata“, które uważamy za dzieło wynikłe wprost z serca przepelnionego pobożnością, dobrocią i czystością myśli. Jak w tym utworze spokojnie melodją płynie! Dzieło rozpoczyna się przedstawieniem „Chaosu“. Jakże to pięknie wszystko przedstawione, a bez dzikich na-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami. SOKAL i LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Złoty kurs, najkorzystniejsza prowizja.

ych cudzoziemców. Z jednej strony, obok innych przyczyn, upadek rolnictwa pędzi z prowincji do stolicy corocznie tysiące robotników i robotnic, szukających pracy niewymagającej długiej nauki; z drugiej zaś, nie ograniczona dotychczas gościnność Anglii ściągą do kraju corocznie tysiące cudzoziemców, nie mogących pozostać w kraju rodzinnym. Kolosalny ten napływ ludności, obradowany na 320.000 rocznie w samym Londynie, wytworzył, już przed laty 45, system trafnie i dość oryginalnie nazwany w świecie drobnego przemysłu „opałami” — the sweating system, oparty, jak się zdaje, na niezmierniej odrębności kulturowej i obyczajowej najbiedniejszych Anglików i najbiedniejszych cudzoziemców, którymi, według wszystkich raportów rządowych (Burnett'a), dług wszystkich raportów rządowych (Burnett'a), są Polacy i Romunicy, ale pierwsi w ogromnej większości. Sądziłby kto, że wschodni Londyn spolszczał, gdyż do wiadujemy się od p. White, iż corocznie w dzielnicach Whitechapel i Mile-End osiedla się około 14.000 Polaków, którzy umieją żyć o 1/3 taniej od krajowców. W tem właśnie leży potęga „najeźdźców”. Kiedy bowiem Anglik z żywotem się swym uporać nie jest w stanie bez chleba, mięsa, herbaty, piwa, czystej koszuli, mydła i sanitarnej inspekcji — cudzoziemiec z wschodniej Europy, „Polak i Rosjanin,” zadawalnia się odpadkami w „pokoju,” pracuje i spi w łachmanach, które rzadko zmienia, mieszka w cuchnących dziurach i wywija się przed inspekcją sanitarną... P. White mówi na str. 418:

„Choć nie chcemy powiedzieć, iżby nie było różnicy między zgnębnym Polakiem i biednym Chińczykiem, jest jednak między nimi istotne (substantial) podobieństwo. Np. w angielskiej Kolumbii motywa ustawy wykluczającej Chińczyków z terytorjum są następujące: 1) przybywają do tego kraju chętniej aniżeli emigranci innych narodowości; 2) liczbą ogólną przewyższają Anglików; 3) opierają się rozkazom rządu; 4) różnią się od Anglików obyczajami i zajęciami; 5) uchylają się od płacenia podatków słusznie należnych rządowi; 6) są opanowani zaraźliwymi nawykami; 7) w razie narodowej potrzeby na nic się nie zdają; 8) z zasady bezczeszczą cmentarze, wykopując z nich trupy”.

Dwa jeszcze inne następują motywa, poczem Arnold White pisze:

„Ośm z tych dziesięciu oskarżeń daje się zastosować do „Polaków i Rosjan” we wchodnim Londynie”. W jakież sposób ciekawa ta nacja Polaków i Rosjan wydziera zarobek Anglikom, tworzy burdy socjalno-demokratyczne na Trafalgar-skim skwerze, dopomaga Irlandczykom, mnożąc ich londyńskie zastępy tłumami „bezrobotnych”? Bardzo proste: Polacy ci i Rosjanie nowoprzybyli grupują się około swych „ziomków”; uczą się od nich... nie krawiectwa, szewstwa lub stolarstwa, lecz tylko jednej poszczególnej, najdrobniejszej ga-

łęzi owych rzemiosł; czyli, kiedy według starego przysłowia angielskiego „dziesięciu krawców stanowi dopiero jednego mężczyznę” — dzisiaj, półtora tuzina mężczyzn, kobiet i dzieci składa się na jednego krawca. Ten kraje pantalony, tamten kamizelkę, ów zaś surducinę; ta szyje spód, ta obszywa wierzch, owa tylko zdatna do kołnierzy, tamta nic nie robi prócz wszywania guzików, inna dzierzga dziurki, a jeszcze inna obszywa je i oddaje temu kto prasuje i t. d. Na czele każdej z tych poszczególnych specjalności stoi niewidzialny wprawdzie, lecz tem obrotniejszy agent-kontraktor, który ma węż dość ostry, by wytropić dalszych agentów-kontraktorów, już się znoszących z domem handlowym, hurtownym. I tak, według raportu Burnett'a (oficjalnego referenta komisji handlowej), „gdy każdy agent szuka zysku w różnicy kontraktu między kapitałem i pracą, przychodzi do tego, że istotny robotnik czy robotnica zmuszone są pracować za zasługi, mogące zaledwie zabezpieczyć ich od śmierci głodowej — (starvation wages)”. Przed laty 12 robotnica angielska zarabiała na szyciu grubych koszul po 9 pensów dziennie, dziś zarabia tylko 6 pensów... jeżeli szczęściem znajdzie rzetelnego chlebobawcę; w przeciwnym razie zarabia u agentów-kontraktorów (Polaków i Rosjan) połowę tej ceny; nie będąc zaś Polką ani Rosjanką, wyżę nie potrafi, łączy się z tłumem bezrobotnych krajowych, staje się ciężarem gmin lub gorzej jeszcze.

Czytelnik zrozumiał już, że owymi „Polakami i Rosjanami” są żydzi niemieccy, austriaccy, węgierscy i rosyjscy. A jeżeli mi kto za złe bierze, iż nie wymieniam tu żydów polskich, to wyraźnie oświadczam, że w Londynie, w Birmingham, w Liverpoolu i w Manchesterze żydzi isticie polscy w stosunku do starozakonnych wschodniej i centralnej Europy, ogółem stanowią 3 proc. zaledwie; z tego można oznaczyć na Londyn żydów naszych około 5 proc., na Manchester pół proc., na Liverpool 3/4 proc., a na Birmingham trochę wyżej nad 1/6 proc. ogólnej ludności starozakonnej. Obliczenie swoje opieram na takich podstawach: 1) stosunkowo drobna tylko ilość żydów przybywa do Anglii z Królestwa; 2) mniej jeszcze napływa ich z Księstwa, a są to prawie bez wyjątku Prusacy starozakonni, którzy w Poznańskim są ultra-Prusakami, 3) jeszcze mniej widzimy tu żydów galicyjskich, bo choć podług p. White, Anglija jest rajem dla żydów, lecz i Galicja jest dla nich „ziemią obiecaną”, 4) mam sporo dowodów, że żyd ze wschodniej i centralnej Europy — zwłaszcza żyd ścisłej obserwacji — przybywa do Anglii z gotowym nazwiskiem słowiańskiego brzmienia: Kaschauer zostaje n. p. Kaszawskim, Lissauer Liskim itp. Taktyka ta datuje szczególnie od 1882, czy też od 1881, tj. od czasu, kiedy Anglija a mianowicie Londyn, patrzyły ze współczuciem na przymusowy exodus starozakonnych, kiedy z inicjatywy zmarłego sir Moses Mon-

tefiore zebrano tu dla wygnańców przeszło 100.000 funtów na cele emigracyjne... Nakoniec 5) z rejestru tajnej policji w Manchester przekonałem się przed rokiem, że t. zw. „polscy” żydzi tamtejsi, obliczani przez władzę na 2.000 dusz, pościągali się przeważnie z Czech i z Węgier, że w Liverpoolu sama władza policyjna mogła mi wskazać tylko jednego żyda Polaka, tj. mówiącego po polsku i w kraju polskim urodzonego, obok kilku rodzin o pseudo-polskich nazwiskach.

Artykuł Arnolda White, przedstawiający Polaków i Rosjan w barwach po prostu obrzydliwych, bez wyraźnego rozróżnienia wyznaniowo-narodowościowego, ciężką sprawia krzywdę garście ziomków naszych, którzy albo nędzę cierpią, albo na każdym kroku twardo walczą o byt codzienny. Obraża również naszą narodowość panująca tu nieznaną społeczność naszego i opinja, że cywilizacja i ogłada polska osiadła nad Sekwaną, Newą i Dunajem... w kraju zaś pozostało tylko pokolenie wyrosłe z barbarzyńskiego poddaństwa i ucisku. Z artykułu tego powinni korzystać starozakonni wschodniej i centralnej Europy, zwłaszcza ci (w liczbie 14.000), którzy już opuścili gubernję tyfliską. Raport Burnett'a zajął żywo całą publiczność tutejszą i zmusił rząd do ustanowienia specjalnej komisji, mającej znaleźć środki położenia tamy „najazdowi zagranicznych nędzarzy”; co z tego wyniknie, dopiero przyszłość pokaże”.

KRONIKA.

Niefortunna konkurencja. Pomimo ciągłych a przykrych doświadczeń, pomimo narzekania na stagnację w interesach, widzimy z dniem każdym rosnącą ilość sklepów jednej i tej samej kategorii na stosunkowo małych przestrzeniach. Do niedawna naprzykład, nie było u nas wyłącznego sklepu z gorsetami. Sprzedawano je w zwykłych sklepach galanteryjnych, obok innych towarów. Teraz naliczyliśmy przy ul. Karola Ludwika na przestrzeni od pi. Marjackiego, aż trzy sklepy zupełnie wyłącznie tym towarem, a niezależnie od tego sprzedają się gorsety, jak dawniej, w każdym innym sklepie galanteryjnym, które znowu mnożą się jak grzyby po deszczu; kto je ma kupować i jak na tym interesie wyjdą przedsiębiorcy — nie wiemy. Podobnych objawów niefortunnej konkurencji znaleźlibyśmy więcej. Wiadomo, że nie wszystkie cukierki robią we Lwowie dobre interesy, a w każdym razie ilość ich dotychczasowa wystarczała na miasto nasze najzupełniej. Mimo to otworzono od nowego roku dwie nowe drugorzędne i gdzie? Oto w tej części miasta, gdzie ich jest już trzy!

Wzrost przedsiębiorstw handlowych byłby bezwątpienia dobrym świadectwem dla ruchu handlowego w mieście naszym, gdyby był prawidłowym, gdyby odpowiadał rzeczywistym potrzebom — śledząc jednak krótkotrwałe byt rozmaitych drugorzędnych przedsiębiorstw nabieramy przekonania, że wzrost ten jest niernormalnym. Niektóre gałęzie handlu drobnego leżą zupełnie odlegiem, w innych zaś spostregamy przepelnienie. Czy to nadmiar kapitału, z którym ludzie nie wiedzą co robić — czy po prostu brak zmysłu praktycznego — czy też wreszcie tylko próby, które zazwyczaj kończą się smutnym rezultatem? Zdaje nam się, że najprędzej to ostatnie. Obyśmy się mylili, ale dotychczasowa kronika miejska z faktami swojemi, stoi po naszej stronie.

Święcone. Prezes Towarzystwa „Sokol” zaprasza niniejszem członków na święcone jajo, w sobotę 31go b. m., o godzinie 8. wieczorem, do czytelnicy.

„Sokol” lwowski. Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokol” we Lwowie, odbędzie się dnia 16. kwietnia b. r., o godzinie 7. wieczorem w gmachu Towarzystwa.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1887/8. 3. Sprawozdanie kasowe za ten sam czas. 4. Upoważnienie wydziału do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej dodatkowej w galicyjskiej kasie oszczędności, tudzież zmiany czasokresu zaciągniętej pożyczki na czasokres dziesięcioletni. 5. Zmiana statutu. 6. Wybór wydziału i komisji rewizyjnej. 7. Wnioski członków. — Ze względu na to, iż na porządku dziennym znajduje się wniosek zmiany statutu wymagający do ważności uchwały dwie piątych ilości członków, przeto wydział uprasza o najliczniejszy udział.

Z Towarzystwa „Lutnia”. „Lutnia” wykona w Wielki Piątek, o godzinie 5. po południu, w kościele OO. Dominikanów następujące utwory:

miętności, spokojnie. Między muzyką w „Stworzeniu świata” a muzyką dni dzisiejszych rozciąga się niezmierna, nieprześcigniona przestrzeń.

Smiało zapytać można, komuby można powierzyć dzisiaj zadanie, by historję stworzenia świata uwiecznić w tonach muzycznych. Hanslick twierdzi, że gdyby się taki znalazł, któryby się tego zadania podjął, rezultatem by było, że miasto stworzenia z chaosu powstałoby chaos ze stworzenia i kto wie czy twierdzenie jego nie jest słuszne. Tej naiwnej, serdecznej pobożności, która technię z całego utworu Haydna, chyba dzisiaj żaden z kompozytorów nie posiada.

Jak strumień wiecznej młodości brzmi melodia „Niech ziemia weźmie zielony strój” lub „Uroczą zielen okryła świat”. Przepysznie Haydn ilustruje muzyką zjawiska przyrody, np. wschód księżyca równie poetycznie jest przedstawiony jak wspomniany już wstępny chaos swymi harmonijnymi dysonansami. A jak piękne, prawie porywające jest stopniowanie chórów np.

Niebiosa śpiewają
Potęgę Boga
A dziełem Jego rąk
Miliony złotych gwiazd.

Sam Haydn powiada o swoim „Stworzeniu świata” że w oratorjum tem „mówią aniołowie a rozprawiają o Bogu” a to przytoczone twierdzenie najdosadniej charakteryzuje rodzaj muzyki „Stworzenia świata”.

dnego z najpiękniejszych zaliczamy tercet trzech archaniołów w części drugiej: „Ujęte w piękny kształt, uroczę stają wzgórze itd.” Do najpiękniejszych części całego utworu zaliczamy także śpiewy Adama i Ewy w części trzeciej „Wy ciemne gaje, góry i doliny” i chór końcowy „Wzniesmy dziś święte pienia”. O instrumentacji tego dzieła wspominać nie będziemy, bo samo nazwisko „Haydn” wszystko aż zbyt wyraźnie wyraża. W ogóle „Stworzenie świata” wyróżnia się od dzieł nowoczesnych zachwycającą prostotą myśli i przeprowadzeniem tejże, cechującą wszystkie utwory Haydna. Bez hucznej, krzykliwej instrumentacji, bez olśniewających efektów Haydn w swych utworach nie działa na nerwy słuchacza, ale każdy ton trafia wprost do serca i na długi czas niezatarte pozostawia wrażenie.

Niesłychane powodzenie, jakim się cieszy „Stworzenie świata” za każdorazowym pojawieniem się, jest najlepszym dowodem żywotności tego rodzaju muzyki. „Muzyką przyszłości” niechaj się zachwycają ci, którzy w muzyce szukają środka na swoje mniej lub więcej silne nerwy. My w muzyce szukamy tego prawdziwego, młodzieńczo melodyjności owianego, nieskażoną czystością tchnącego piękna, jakim odznaczają się arcydzieła Haydna a jakie znajdujemy na każdym kroku w „Stworzeniu świata”. „Muzykę przyszłości” pozostawiamy z całem zaparciem się „kapłanom” tego kultu. (ms.)

Psalm, Mendelssohna, na chór mieszany, Miserere, Allegri ego, na chór męski. Pieśń nieszporna, Mendelssohna, na chór męski z akompaniamentem wiolonczeli i kontrabasów.

Zarząd „Lutni” przypomina swym członkom chóru męskiego, że ostatnia próba pieśni nieszpornej Mendelssohna, odbędzie się we czwartek, o godzinie 7. wieczorem, w lokalnościach Towarzystwa i uprasza o liczne zebranie się.

Nowe lampy. P. D. sprowadził sobie z fabryki wiedeńskiej kilka sztuk lamp, przeznaczonych do jednego z tutejszych pensjonatów. Fabryka ta padła na pomysł istotnie wcale oryginalny, a zarazem użyteczny. Umieszcza ona na szklach kulistych do lamp mapy ziemi i nieba, różne gatunki zwierząt, roślin itp. z ich nazwami. Wykonanie jest przyzwoite — mapy i globusy nawet dokładne stosunkowo do powierzchni bani. Wszystko to na mlecznym tle kolorowane. Dzieci, przeglądając się tym lampom, będą się uczyły mimowiednie, a i starszym przy patrzeniu na nie, przypomni się nie jeden szczegół zapomniany. Szkoda tylko, że wszelkie nazwy umieszczone są w języku łacińskim. Fabrykant jednak twierdził, że gdyby pomysł jego znalazł szersze zastosowanie, a lampy te i w naszym kraju odbyłyby się, napisy mogłyby być na żądanie pomieszczane w każdym języku. Tym sposobem oświetlenie staje się środkiem do propagowania oświaty!

Mniemane udrczenie. Donosiliśmy niedawno, że kilkunastoletni terminator R. oskarżył swego chlebdawcę (bednarza) do władzy policyjnej o pobicie, i że sprawę tę odesłała policja do sądu. Dowiadujemy się obecnie z dochodzenia sądowego, że pokrzywdzonym w tej sprawie nie był chłopak, ale raczej chlebdawca. Chłopak, o którym mowa, posunął zachwałosc swoja wobec chlebdawcy do ostateczności. Za otrzymaną na przykład nagane od jego żony, porwał się do bicia jej i poszarpał na niej ubranie. Bednarz wymierzył mu parę plag pasem nicianym, i to było powodem skargi. Podobno ojciec chłopaka podziękował majstrowi za dożadne ukaranie zachwalca, i prosił o przyjęcie go na powrót na praktykę.

Nieostrożność. W domu Bernatowicza przy ulicy Żółkiewskiej, w sklepie pani Dob... gotowała wczoraj po południu kawę na maszynie naftowej. Przez nieostrożność wyrwała się maszyna i wylana tym sposobem nafta zapaliła się, oblewając ognistym strumieniem stół i leżące wokoło towary. Jedynie przytomności umysłu nadbiegłych przechodniów zawdzięczyć należy, że w sklepie nie wynikł pożar groźniejszy, gdyż właścicielka przestraszona zemdlala.

Drugi zawiedziony rzeźmieszek. Gdyby 15 minut później, zamieszkały przy ul. Bernardyńskiej p. Pil... wrócił był do domu, wczoraj, mieszkanie swoje byłby już opróżnionem zastał z niektórych ruchomości, jak np. pościeli, garderoby itp. przedmiotów. Rzeźmieszek widocznie nie liczył na tak rychły powrót gospodarza (była dopiero 11. godzina w nocy) najspokojniej bowiem kręcił wytrychem w zamku i tak pilnie zajęty był tą robotą, że dopiero w chwili, gdy pasowany został na rycerza przemysłu złodziejskiego, potężnem uderzeniem grubej łaski, spostrzegł obecność niepowołanego świadka. Syknał z bólu i rzucił się na p. R., gdy jednakże ostatni przytrzymał go w objęciach począł wołać o pomoc, wydarł się przemocą, potrafił na schodach żonę stróża tak gwałtownie, że omal nie spadła z 2. piętra i czmychnął. Przy tej sposobności zwracamy uwagę niektórych lokatorów, posiadających własne klucze od bramy wchodowej, iż nie należy przez opiechanosc pozostawiać za sobą bramy otwartej, zwłaszcza gdy izdebka stróża nie jest umieszczona w sieni, wszelka ostrożność okaże się daremna, skoro złodziejom pozostawia się droge otwartą.

Wymowny fakt. Zmarły przed rokiem we Lwowie p. P. pozostawił, jak wieść niesła, testament, mocą którego większa część swego mienia, wynoszącego przeszło 15.000 zł. nieboszczyk przeznaczył na różne cele filantropijne.

O istnieniu tego testamentu wiedział nawet jeden z adwokatów. Po śmierci jednak p. P. przy opieczętowaniu mieszkania testamentu nie znaleziono, a wskutek tego cały spadek zabrali dwaj siostrzeńcy zmarłego, ludzie dość zamożni, zamieszkałi na prowincji. Długi czas lamano sobie głowę nad tem, gdzie mógł się podzielić ów testament, lecz ostatecznie po sześciu miesiącach spadkobiercy weszli w prawa majątku. Teraz dopiero testament ów odnalazł się w równie tajemniczy sposób jak zaginął. Osoba bowiem, która go była ukryła, obecnie podczas spowiedzi zwróciła go na ręce księdza K. a wskutek tego wniesiona została przez egzekutorów testamentu sprawa przeciwko nieprawym spadkobiercom.

Z uniwersytetu. D. 24 marca otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim p. Eug. Mysla członek ru-

skiego towarzystwa „Sicz”, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Nabożeństwo żałobne. Dnia 24go b. m. odbyło się w Kołomyi solenne nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego, nestora pisarzy polskich, urządzone staraniem kasyna mieszczańskiego. Katafalk był nader pięknie i gustownie przystrojony, a urzadzeniem takowego zajął się bezinteresownie nader czynny członek kasyna p. Ludwik Stefanski, ogrodnik miejski. Publiczności było nader mało, gdyż tak klasa urzędnicza jako też mieszczańska nie poczuła się do obowiązku złożenia hołdu pamięci dla jednego z największych patriotów i pisarzy.

Bela Perezel, prezydent najwyższego trybunału węgierskiego, o którego śmierci doniósł telegram wczorajszy, miał lat 69. Prawie półtora roku nie wstawał już z łóżka wskutek wyczerpania sił żywotnych. Ostatni raz był w swem biurze na Nowy rok 1887, i dostał tam ataku apoplektycznego, z którego już się nie wyleczył. Należał on do starej i dzielnej rodziny (miał 21 braci i sióstr) i był w życiu publicznym Węgier osobistością chociaż niewybitną, ale powszechnie poważaną. Był on prezydentem sejmu, później ministrem sprawiedliwości, dalej wiceprezydentem, a po śmierci Majlatha prezydentem kurji królewskiej. Na wszystkich tych wysokich stanowiskach umiał sobie zaskarbić wdzięczne wspomnienia. Następcą jego będzie prawdopodobnie obecny wiceprezydent kurji Mikołaj Szabo, który już od półtora roku zastępował go w urzędowaniu. Posada wiceprezydenta pozostanie na razie nieobsadzona.

W miesiąc po ślubie, donosi *Gaz. Polska*, w Czerniowcach opuścił małżonkę pewien młody urzędnik tamtejszy i ulotnił się z miasta w towarzystwie niemiłodej kucharki, znanej w mieście rozpustnicy. Wypadek ten jest tem więcej zastanawiającym, iż młody ów człowiek, niezwykle zdolny urzędnik w życiu towarzyskiem zażywający najlepszą opinię, ożenił się z miłości, pojął młodą, przystojną panią z poczciwego domu i był najprzykładniejszym małżonkiem. Żona do ostatniej chwili uważała się za najszczęśliwszą. Najnie spodzianej ubiegłej niedzieli wyszedł z domu i więcej nie powrócił, a dochodzenie wykazało, iż tego samego dnia odjechał pociągiem kolei Lwowsko-Czerniowieckiej do Lwowa w towarzystwie wspomnianej kucharki, zjadł ulotnił się bez śladu. Mówią, iż między tą ostatnią a niefortunnym młodzieńcem istniały dawniej bliższe stosunki, wcale niewyjątkowe w życiu owej kobiety. W każdym razie nad całą sprawą wisi jakaś tajemnica, trudna do wyjaśnienia. W biurze uciekiniera znaleziono wszystko we wzorowym porządku.

Dr. Mackenzie ma nie małe ciągnąć zyski z okoliczności, w których się znajduje. Najpierw wynagradzany jest po królewsku przez dwór berliński, następnie płatny jest również po królewsku przez trzy, czy cztery wielkie dzienniki angielskie i amerykańskie, do których koresponduje; nie dość na tem, ciągnie jeszcze — jak twierdzą — zyski z reporterów całego świata, a nawet podobno i za to, że wskazuje im godziny, w których wyprowadza cesarza na przechadzkę do oranżerii, lub gdzieindziej, tak aby owi reporterzy mogli ujrzeć do stojnego pacjenta. To też ktoś już powiedział, że jakim jest lekarzem Mackenzie, tego jeszcze wiedzieć nie można, ale to pewna, że się okazał pierwszorzędnym dyplomata.

Z Izby sądowej. W Wiedniu zakończył się onegdaj proces Alfreda Frankenstein i Julji Kuhnert. Jak przypomniał sobie nasi czytelnicy, Frankenstein wspólnie z Kuhnertówną obrabowali chlebdawców tej ostatniej na sumę blisko 4.000 zł. Frankenstein pragnąc się pozbyć współniczki strzelił do niej i ciężko ją zranił, poczem umknął. Kuhnertówna wyzdrowiała i obecnie z niewdzięcznym kochankiem swoim dawnym zasiadła na ławie oskarżonych. Wyrok wiadomy z telegramu.

Nafciarstwo w Rosji. Ogłoszona została ustawa kaspjskiego ezarnomorskiego towarzystwa przeprowadzenia nafty za pomocą rur. Założycielem spółki jest asesor kolegjalny, Chlimow, kaucja wynosi 100.000 rs. Kanały do przeprowadzenia nafty budowane są od półwyspu Atońskiego do Batumu, z odnogą na Poti. Najmniejsza ilość przeprowadzonej nafty w ciągu roku wynosi 180.000, największa zaś 240.000 pudów. Towarzystwo nie ma prawa eksploatować źródeł nafty lub prowadzić nią obrotów handlowych. Towarzystwo płaci rządowi 1/2 kopiejki od puda nafty surowej. Koncesja na przedsiębiorstwo upływa po latach 60. Po upływie tego czasu przedsiębiorstwo przechodzi na własność rządu. Kapitał towarzystwa wynosi 14.000.000 rs.

Wyrok śmierci przed trybunałem kasacyjnym. Najwyższy trybunał rozstrzygnął tymi dniami sprawę kryminalną wcale niezwykłą. W czerwcu roku zeszłego znaleziono w czeskim mieście Kolinie, niejaka

Sare Hirsz zamordowaną w łóżku. Podejrzanie padło na Jana Mareka, który też przynal się do morderstwa i rabunku, dokonanego razem z jednym spólnikiem. W listopadzie roku zeszłego odbyła się też rozprawa przeciw niemu przed sądem przysięgłych w Kutnej Horze, o rabunek, morderstwo i kradzież. Zauważyć należy, że jeszcze w marcu roku zeszłego, Marek zasądzony był za przestępstwo kradzieży na karę osm dni aresztu, którą też odbył. Później atoli prokuratorja dowiedziela się, że kradzież ową popełnił Marek w spółce z innymi — co stanowi znamię zbrodni, sprawa została więc ponowiona i traktowana była razem z późniejszą sprawą mordu i rabunku. Przysięgli potwierdzili pytania wad dem mordu i rabunku, zaprzeczyli jednak pytanie co do zbrodni kradzieży. Prokurator wniósł karę śmierci przez powieszenie, obrońca jednak przemawiał za karę więzienia, opierając się na tem, że oskarżony, już odsiedział już karę aresztu za jedną część zarzuczonych mu czynów. Gdyby go teraz powieszono, poniósłby on obostrzoną karę śmierci, co się sprzeciwia §. 50. ustawy karnej. Trybunał przychylił się do wywodów obrony i zasądził Mareka na dwudziestoletnie więzienie. Prokurator jednak po trzydniowym namyśle wniósł zażalenie nieważności, kiedy oskarżony zaczął już odsiadywać karę. Trybunał kasacyjny pomimo wywodów obrońcy Friedmana, który ponownie konstatawał obostrzenie wyroku śmierci, zniósł wyrok trybunału pierwszej instancji i zasądził Mareka na karę śmierci przez powieszenie.

Fideikomis br. Wassilko, będący obecnie przedmiotem narad komisji w wiedeńskiej Radzie państwa, napotkał naraz trudności, które mogły zakwestjonować całą sprawę. Majątek, który ma być, uznanym za majorat, obejmuje 73.000 morgów na Bukowinie ziemii w tym rozmiarze przyjęła go Izba panów. Tymczasem w trakcie całej sprawy, cztery gminy bukowińskie, a mianowicie: Berhomel nad Seretem, Czereszanka, Sypopot i Łopuszna wytoczyły cywilny proces o własność 30.620 morgów z rzeczonego majątku, a to na mocy praw serwitutowych. Marszałek br. Wassilko, jako obecny posiadacz majątku, wniósł prośbę o unieważnienie skargi, jako nieuzasadnionej — atoli sąd próby nie uwzględnił i wyznaczył termin do dalszego traktowania sprawy. Tem samem prawie połowa majątku, mającego stać się fideikomisowym, została, co do własności zakwestjonowana. Wyżej wymienione gminy odniosły się do zarządu, a obecnie w drodze telegraficznej do prezydium Izby poselskiej z żądaniem, aby decyzję względem uznania fideikomisu pozostawiono w zawieszaniu, aż do ukończenia procesu o własność wspomnianej znacznej części majątku.

Ruska Torhowla Narodna powstała świeżo, jak donosi do *Dila* p. Simenowicz, w mieście Oliphant w Ameryce. Kapitał zakładowy tej nowej instytucji wynosi 2.739 dolarów. Prócz „Torhowli” znajduje się w Oliphant także czytelnia ruska, licząca około 50 członków, którzy codziennie po pracy zgromadzają się w jej lokalu. Dotychczas zakupiła czytelnia za 120 zł. książek popularnych w Galicji.

Pruska ostrożność. W jednym z mniejszych miasteczek pruskich naczytel ludowy, gdy mu radzono, aby z okazji śmierci Wilhelma uwolnił uczniów ze szkoły — powiedział: Nigdy, przynigdy, bo takie próżnowanie z okazji śmierci, takby im się spodobało, że potem pragnęliby co miesiąc śmierci cesarskiej, żeby mieć znowu okazję do próżnowania.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zmianował koncepistów namiestnictwa: Jana Tyrowicza w Turce i Jana Dyonizego Gucklera w Rohatynie, komisarzami powiatowymi, a praktykanta konceptowego namiestnictwa, Jana Turka w Sanoku, koncepistami namiestnictwa. Przeniósł pp. komisarzy powiatowych: Leopolda Hendricha, z Myślenic do Drohobycza; Augusta Mauthnera z Drohobycza do Tarnopola; Jana Marszczyrowskiego z Tarnopola do Borszczowa; Jana Malawskiego ze Sniatyna do Brzezan; Władysława Jarosza z Rawy do Gorlic; Juliusza Zulaufa z Brzozowa do Sniatyna; Marjana Nenyckę z Gorlic do Trembowli; zefa Kazimierza Jagoszewskiego z Gorlic do Drohobycza i nowomianowanego komisarza powiatowego Jana Dyonizego Gucklera z Rohatyna do Brzozowa; koncepistów namiestnictwa: Michała Majkuta ze Zbaraza do Lwowa; Walentego Bielawskiego z Tarnowa do Rzeszowa; Aleksandra Stacha z Nowego-Targu do Myślenic; nowomianowanego koncepistę namiestnictwa, Jana Turka z Sanoka do Zbaraza; praktykantów konceptowych namiestnictwa: Władysława Gawińskiego do Rohatyna; Antoniego Pogłodowskiego do Böchni; Antoniego Hrodzkiego do Stanisławowa; Władysława Jaworskiego

Nieźli są ludzie. W coby się obróciła myśl ludzka, nużona bezustanku widokiem przesuwałcej się przed nią panoramy klęsk, nieszczęść i bied ludzkich, gdyby chwilowo chociaż nie znajdowała wytchnienia, mogąc spocząć na pocieszających objawach dobrej woli i poczciwej strony natury ludzkiej.

Imi dłużej się nad tą naturą zastanawiać będziemy, tem mocniej utwierdzić się musimy w przekonaniu, że miał rację Polak śpiewając:

Choć i to życie idzie po gradzie,
Jakimi Bóg miły, nieźli są ludzie!

Oto co pisze up. dzisiejszy *Kurjer Warszawski*:

„W dniu onegdajszym odbył się pogrzeb pewnej ubogiej wdowy po urzędniku kolejowym, która z pracy własnych, przy bardzo szczupłej emeryturze, potrafiła wychować czworo dzieci i dać im edukację. Dwie córki znajdują się na jednej z pensyj bez żadnej платы, dzięki szlachetności liściowej przełożonej. Otóż koleżanki dwóch siostrzeńców dowiedziawszy się o śmierci ich matki i braku funduszu na pogrzeb, zebrały między sobą 136 rubli, za co biedna wdowa została przywożona pochowana, a córki mają żałobne sukienki i kapelusze. Nie koniec jednak na tym objawie koleżeństwa. Zaczne dziewczątka, za zgodą swoich zamożniejszych rodziców, zobowiązały się na rzecz siostrzeńców pewną stałą opłatę. Przełożona zgodziła się za połowę zwykłej opłaty przyjąć siostry na pensjonarki. Starsza z nich w tym roku ukończyła nauki i, po złożeniu egzaminu, będzie mogła na siebie i na młodszą o dwa lata siostrę zapracować.”

Smutny wypadek miał miejsce w Arras. Rodzina Docquois, złożona z ojca, matki, syna i dwóch małych dziewczynek, wracała do domu z chrześcijańskich znajomych. Doszedłszy do toru kolejowego, nie spostrzegli w skutek zawieci śnieżnej sygnału i weszli na szynę w chwili, gdy przejeżdżał pociąg. Zwłoki ojca, syna i matki znalazłono następnie pokaleczone w straszliwy sposób. Dwie małe dziewczynki, które nie zdążyły wejść na szynę, ocalały.

Teatr literatura i sztuka.

„Stworzenie świata” Haydena. Dzieło to omówiliśmy szczegółowo na innym miejscu, pozostaje nam jeszcze zdać sprawę z wykonania. Zanim to uczynimy, zaznaczymy stanowisko, z jakiego wykonanie wczorajszego oratorium Haydena przez towarzystwo muzyczne poddamy krytyce. Ostatniemi laty przetrwało tow. muz. przesilenia dobrze wszystkim znane, a że przesilenia podobne zbawiennego skutku na towarzystwo wyrzucić nie mogły, dodawać nie potrzebujemy. Po długich młynie i więcej udanych próbach w różnych kierunkach, ster towarzystwa dostał się w ręce p. Rudolfa Schwarza. Zwyczajem naszym wyznamy szczerze i otwarcie, że spodziewaliśmy się urzędzić na wybitnem tem stanowisku kogo innego: mianowicie młodego i nadzwyczaj utalentowanego muzyka p. Jana Galla. Stało się inaczej. Licząc się z faktami dokonanymi popełnilibyśmy niestudowaną wobec p. Schwarza, zadając od niego po zaledwie kilkomiesięcznej praktyce w dyrygowaniu, ażeby dzieło tak olbrzymie jak „Stworzenie” wyszło z pod jego batuty, zupełnie bez zarzutu. Sąd nasz będzie słuszny jeżeli zwążywszy dokładnie wszystkie wykonanie wczorajszemu towarzyszące okoliczności, a uczyniwszy to wyrazić musimy p. Schwarzowi nasze zupełne dziękuję. Małe usterki w wykonaniu, jak niezupełnie dokładne frazowanie itp. kładziemy na karb tego, że p. Schwarz dzisiaj jeszcze zbyt cieżko jest zajęty czytaniem partytury, podczas dyrygowania, mamy jednakże niepełną nadzieję, że z praktyką przybędzie rutyna. Towarzystwo muzyczne przebudzi obecnie fazę swego odrodzenia, a przynajmniej, że p. Schwarz nadzwyczaj wiele w ostatnich kilku miesiącach zdziałał. Koroną jego prawdziwie mroźczej pracy było wczorajsze oratorium. Obecnie tow. muz. rozporządza imponującą licznymi chórami, z których szczególnie damski nazwać należy wyborym.

W chórach męskich, uczuwać się dawał brak dostatecznej ilości tenorów, natomiast basy były zadawał niające. Orkiestra nas wczoraj niestety nie zupełnie zadowolila, a za przyczyną szukać nie chcemy.

Wszyscy wczoraj występujący soliści, jakoto panie Kasprowiczowa i Gracka i pp. Jeromin i Czerny wywiązały się ze swego trudnego zadania bez zarzutu. Całość wczorajszej produkcji zrobiła na bardzo licznej zebranej publiczności dobre wrażenie, co powinno być zachętą dla Towarzystwa muzycznego i jego nowego artystycznego dyrektora do dalszej wytrwałej pracy, w której imi szczerze powodzenia życzymy.

* **Zygmunt Noskowski** znakomity kompozytor polski i dyrektor konserwatorium warszawskiego urzą-

dził w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia w Warszawie koncert złożony z kompozycji własnych. Oprócz fantazji góralskiej, kantaty rycerskiej i innych utworów, najprzedniejszą ozdobą programu była „Switezianka” Mickiewicza, przybrana w muzyczną szatę kantaty. Ma być to dzieło mistrzowskie pod każdym względem i zostało wykonane w Warszawie z przejęciem godnym tego wspaniałego dzieła. Krytyka warszawska podnosi jednomyślnie znakomite zalety tego utworu zastrzegając sobie szczegółowy rozbiór jego po powtórzeniu „Switezianki.”

„Z autonomicznych sfer”. Zajmujących „szkieł z natury” p. Barańskiego, wydawanych pod powyższym tytułem, opuściły prasę zeszyty III i IV, zawierające szkice: „Wybór do rady państwa w Śmiecinie”, „Gdzie nie można przeleźć — podłazi się”, „Jak został sekretarzem”, „Zachcianki małżeńskie”, „Pierścień rodzinny”, „Dwie kąpiele”, „Reduta Ordona”. Dziwną jakąś wędrówką odbywają te szkice. Gdy bowiem pierwsze dwa zeszyty wydane były w Przemyslu nakładem p. Apothekera z Husiatyna, to dwa dalsze wydane są już w Brzeżanach nakładem autora. Miałyby na tę zmianę wpłynąć także jakie „sfery autonomiczne”?

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 28. marca. Mimo zaprzeczeń utrzymuje się ciągle pogłoska, że cesarz w krótkce uda się w podróż do Anglii.

Na giełdzie zbożowej notowano dzisiaj pszenicę gotową 7.37, na jesień 7.63, żyto 5.83, kukurudza 6.66, owies 5.40.

Berlin 28. marca. Koronacja Fryderyka na króla pruskiego ma nastąpić w czerwcu.

Budapeszt 28. marca. W celu podziału kontyngentu spirytusowego zwołana będzie ankieta.

London 28. marca. Przed gabinetem angielskim wystąpiła Rosja z nowymi propozycjami w sprawie bułgarskiej.

Poznań 29. marca. Warta przybiera wciąż. Przedmieście Szrodka zalane. W okolicach dolnej Wisły szkody wyrządzone przez powódź, oceniają na 30 milionów.

Wiedeń 29. marca. Tutejszy poseł rosyjski Lobanow odjechał wczoraj na urlop do Petersburga.

Gielda wieczorna: akcje kredytowe 272.10.

Wiedeń 29. marca. Na wieczornej giełdzie tutejszej krążyły pogłoski, że ks. Bismark miał mocno zapasę na zdrowiu. Mówiono o omdleniu dwukrotnem. Do obecnej chwili trudno sprawdzić, ile w tem prawdy. Być może, że to tylko manewr giełdowy.

Wiedeń 29. marca. Bar. Helfert w broszurze o reformie studjów prawniczych w uniwersytetach, oświadcza się stanowczo przeciw przedłużeniu czasu studjów z 4 na 5 lat, a za podziałem czterolecia w taki sposób, aby 3 (nie jak dotąd 4) półrocza były przeznaczone na przygotowawcze prawno-historyczne studja, zaś 5 półroczy na studjum pozytywnych ustaw i umiejętności prawno-politycznych.

Berlin 29. marca. Cesarz przechadzał się wczoraj po raz pierwszy w parku zamkowym. Poddaje się on leczeniu zapotocznością masażu.

Sofia 29. marca. Bułgarja wypłaciła Porcie trzecią ratę haraczu.

Bukareszt 29. marca. Posłowie opozycyjni, którzy brali udział w rozruchach, zostali aresztowani.

Rzym 29. marca. Papież przyjmował Hatzfelda z pismem odręcznem cesarza.

Nowy Jork 29. marca. Orkan zniszczył zupełnie całe miasto Minnesota.

Wiadomości polityczne.

Lwów 28. marca. *Czerwona Rus* podnosi projekt uroczystego obchodzenia 900-letniej rocznicy przyjęcia chrześcijaństwa przez Rus. Za przykład wziętym względnie ma służyć „Ruś zakordonowa” t. j. Rosja, która w Kijowie przygotowuje wielką uroczystość jubileuszową. Inicjatywę w tym względzie powinnyby wedle *Czerw. Rusi* wziąć biskupi rusey, których rzeczą byłoby zażalenie komitetu jubileuszowego z delegatów wszystkich towarzystw ruskich. Zaczekamy, co na to powiedzą upatrzeni przez *Czerwoną Rus* inicjatorowie jubileuszu, przeciw któremu oczywiście

do Bohorodeczan; Adolfa Punickego do Grodka; Tadeusza Mitschke do Ropczyce; Zygmunta Pajaczkowkiego do Sanoka; Karola Podlewskiego do Buczacza; Pawła Sydona Więckowskiego do Rawy; Henryka Prokaskę do Przemysła; Eugeniusza Swobodę do Lwowa; Antoniego Fredro-Bonieckiego do Sokala; Lud. Jędrzeckiego do Rzeszowa; Ed. G. Role-Stanislawskiego do Kosowa; Wład. Leona Krasuskiego do Sniatyna; Aleksandra Marję Juljusza hr. Komorowskiego do Sambora; Antycyzława Jakóba Kaliniewicza do Tarnobrzega; Antycyzława hr. Wodzieckiego do Żółkwi; Juliana Bolesława Piotrowskiego do Doliny; Wiktora Abrahamowicza do Brzeżan; Witolda Władysława Kalin-Lassotę do Lesznowa; Romana Marcina Leliwe-Zurrowskiego do Lubowrowy; Zygmunta Kretschmera do Żywca; Wojciecha Wencę do Jaworowa; Zygmunta Rudnickiego do Bobolki; Gwidona Pechnika do Zbaraża i Tadeusza Wrzesnińskiego do Chyrzanowa.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował Władysława Warzeszkiewicza, Marjana Czernego, Karola Neryczka, Jana Jarosza i Jana Karola Stanisława 3-ga Szadurskiego bezpłatnymi auskultantami.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na trzecią rocznicę kadencji, która w lwowskim sądzie rozpoczęła się dnia 30. kwietnia, zostali wylosowani jako członkowie przysięgli pp.: Eugeniusz Pierozynski, dr. Jan Raabe, Adolf Widlin, Kajetan Kwaszynski, Józef Szapira, Paweł Piatkowski, Mikołaj Hapka, Ignacy Miaszewski, dr. Michał Weisstein, Franciszek Głodzin, Wilhelm Bukowski, Edward Münster, dr. Józef Kiełski, Edward Hawranek, Leon Biskorowany, Jan Prochaska, dr. Michał Korol, Tadeusz Lopuszanski, Janusz Bodek, Jan Bauer, Józef Kustr, Franciszek Rychnowski, Henryk Müller, dr. Witold Lewicki, Ksawery Arbesbauer, Ignacy Cukier, Maurycy Jonas, Jan Piala, Mojżesz Konstantin, dr. Izaak Kohl, Bolesław Cybulski, Tytus Zarzycki, Jan Hubert, Michał Fuchs, dr. Władysław Majewski i Walenty Rosolski. Jako zastępcy: Edward Gottlieb, Gabriel Stauber, Juda Schwalbenfeld, Stanisław Markiewicz, Ferdynand Kwiatkowski, Selig Atlas, Kazimierz Piatkowski, Jan Chrypiak i Chaim Baumann.

Prof. dr. Wróblewski po znanym nieszczęśliwym wypadku ma się lepiej, kuracja wszakże potrwa kilka tygodni. Prof. przewieziony został do prywatnego zakładu leczniczego dr. Gwiazdomorskiego. Profesorowi uniwersytetu lekarze, koledzy chorego, otaczają go najtroskliwszą opieką. Akademicy pełnią przy łóżu dyżury.

Znowu usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godzinie 2 z południa usiłowała pozbawić się życia przez otrucie fosforem młoda panna K., zamieszkała chwilowo w domu l. 8. przy ul. Lyczakowskiej. Na szczęście objawy gwałtownej choroby spostrzegli dość rychło do mownicy i zawiadomili o wypadku władze. Przybyli lekarz miejski, dr. Elektrowicz, przez zadanie odpowiedniego antidotum, przywołał chorą do życia. Przyczyna rozpaczliwego kroku jest niewiadoma, zdaje się być jednak natury zagadkowej, albowiem chora, która przed kilku dniami zaledwie do Lwowa przybyła, milczy uporcezywie, nie chce wyjawic, co ją do tego skłoniło, jak o swoim właściwym nazwisku.

Echo z rozbojów sklepowych. Przypomnieliśmy, jak to donosiliśmy, sprawy głośnych kradzieży sklepowych, Albin Bodaszewski i Aleksander Kotlarski, mieli, jak śledztwo wykazuje, stosunki z różnymi ukrytymi waciami i pośrednikami. Wczoraj wynalazła policja znowu pewną część wartościowej garderoby i inne przedmioty, pochodzące z kradzieży u rzemieślnika p. Franckowskiego i p. Stefana P. inżyniera, które też poszkodowani jako swoje poznali. Rzeczy te, według zeznania pośredniczek Siglowej, zamieszkałej pod l. 64a na Zniesieniu, pościągniętej do odpowiedzialności, złodzieje mieli u niej tylko zastawic.

Zguba. Pan Jan Mikołaj Mpasiewicz, jadąc wczoraj ulicą Leona Sapiehy, zgubił z bryczki strzelbę systemu Lancaster, wartości 120 zł.

Zmarli: Jan Nepomucen Wański, weteran z roku 1831 i znakomity muzyk, zmarł na wychodźstwie w południowej Francji. Od r. 1838 był on osiedlony w mieście Aix de Provence, zajmował tam posadę pierwszego skrzypka w orkiestrze teatralnej i był założycielem konserwatorium miejscowego, a znacząca charakteru utrzymywał żywe sympatie Francuzów dla Polski.

W Warszawie zmarła Karolina z Kódrębskich Ghełchowska, znana niegdys artystka dramatyczna, małżonka Tomasza Andrzeja Ghełchowskiego, słynnego w swoim czasie dyrektora teatru lwowskiego i krakowskiego. Zmarła w zapomnieniu, w 72 roku życia.

Hr. Karolina z hr. Tarnowskich z Dzikowa Tarnowska, żona b. posłana Sejmu do Rady państwa, hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, umarła onegdaj w Chorzelowie.

J. & S. KESSLER w Bernie ulica Ferdynanda nr. 7. ki. posyła za pobraniem: Koszule męskie białe i kolorowe z rękawami 1-80, IIa z r. 1-20. Koszule dla robotników białe i kolorowe z rękawami 1-80, IIa z r. 1-20. Koszule męskie białe i kolorowe z rękawami 1-80, IIa z r. 1-20. Kalesony męskie białe i kolorowe z rękawami 1-80, IIa z r. 1-20.	Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk z r. 1-20.	Normalna bielizna refer. (od potu) 1 koszula lub 1 kalesony z r. 2—	Fartuszki damskie z oxfordu, kretonu lub płótna 6 sztuk z r. 1-60.	
	Szkarpetki męskie białe i kolorowe sześć par z r. 1-10.	Bielizna gumowa 2 pary maszet, 2 stojące 2 wykł. kołnierzyki z r. 2-50.	Pończochy damskie robione białe lub kolorowe 6 par z r. 1-50.	Pończochy damskie (od potu) z jedwabiu finish 6 par z r. 1-20.
	Szkarpetki do potu z jedwabiu finish 12 par z r. 1-20.	Materje letnie (kamgar.) na ubrania męskie najnow. desenie 6-5 metr. z r. 3—	Chusteczki na głowę z mohair, wszelkie kolory 3 sztuki z r. 1-20.	Chustki na głowę (foil) piękne desenie sześć sztuk z r. 1-20.
	Pledy podróżne 3-50 metr. długie 1-60 mtr. szerokie po z r. 4-50.	Koszule damskie z szyfonu haftowane trzy sztuki z r. 2-50.	Lejne kaftanki Jersey z wełny wszelkie kolory 1 sztuka gładkie z r. 2-50, z haftem z r. 4-00.	Chusteczki z brzeg. kol. 1 tuzin dla pa- nów z r. 1-20, dla dam z r. 1.
	Materje na suknie męskie modne 3-10 metrów Ia z r. 5-50, II z r. 3-75.	Koszule damskie z mocnego płótna haczo- wane 6 sztuk z r. 3-25.	Gorsety nocne z szyfonu bogato ubrane 3 sztuki z r. 1-80.	Spodnice z płótna surow., szyfonu i rouge 3 sztuk z r. 3—
	Materje na paltoty letnie wyborowe, najmod. kolory, 2-10 metr. z r. 6—	Normalne koszule i kalesony z czystej wełny syst. Jägera po z r. 3-50.		

Za wykwalifikowanie gustu 3 medale.

Magazyn mód i kwiatów

pod firmą
Anna Szalkiewicz
dawniej M. Pappius
we Lwowie, ulica Akademicka liczba 12.
poleca
najmodniejsze kapelusze damskie
w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

Rok założenia 1857.

Sadzonki i nasiona leśne
przesyła za zaliczką
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Dwuletni Crategus (biała Cierń na
żywoplity) po 3 z r. 50 et.
Akacja, olszyna, dębina, brzezina, ja-
sionina, po 2 z r. 50 et.
Dwuletnia sosna I z r., świerk I z r.
60 et., modrzew 2 z r.
Jednoročna sosna, świerk i modrzew
po 70 centów.
Wszystko za 1000 sztuk.
Drobne jabłunki i gruszki po 1 z r. le-
szczyzna po 2 z r. 50 et. za 100 szt.
Nasienie sosny I z r. 60 et., świerka
65 et., modrzewia 75 et. za 1 funt.

PRACOWNIA
sukien damskich i dzieciennych
oraz
Szkoła kroju francuskiego
JULJI DRABIKÓWNEJ
została otwarta we Lwowie
przy ul. Łyczakowskiej l. 6.
i poleca się łaskawym wzglę-
dom Szan. Publiczności.

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie
Srebrnym medalem rządowym
(nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)
Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej
Juljana WANGA we Lwowie
poleca po cenach najniższych
KLEJ (Karuk)
najlepszej jakości dla stolarzy, introligatorów, kapeluszników etc.
KLEJ dla Fabryk naftowych do wylewania beczek
we workach po 25 i 50 kilogramów.
KANTOR ulica Jagiellońska l. 12.
Kupcom przy większym odbiorze znaczny opust.

Białość, świeżość i delikatność
twarzy otrzymuje się po kilkakrot-
nym użyciu
HELIANTYNY
Cudowny środek jest specjal-
nym wynalazkiem
Jana Ilnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowe-
go, właściciela fabryki perfum i my-
deł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczba 3,
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Ziołka piersiowe
Dr. Seeburgera.
Jedyny środek przeciw cho-
robom płucowym, mianowicie:
uporczywym katarom, kaszlowi,
zapaleniu gardła, chrypcce, za-
flegmieniu i t. p.

Krawczyni
uzdolniona w kroju i szyciu
poszukuje zajęcia w domu
prywatnym.
Łaskawe zgłoszenia pod lit.
A. K. Łyczaków l. 86.

Pakiet 20 ct. w. a. za stem-
pel i opakowanie na prowincję
o 10 ct. więcej. Do nabycia
w apt. **Zygmunta Rucke-
ra** we Lwowie. 694

Dr. Berger
specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego z r. 1-20
Ulica Karola Ludwika l. 7.
Ordynacja dyskretna także,
listownie, oraz i leki.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **Velvety prążkowane we wszel-
kich kolorach, co do trwałości
przewyższając wszystkie materje
wełniane.**

Oliwę do maszyn
Smarowidło do osi
Cement, Gips, Ter
Dektury do dachów
poleca taniej jak wszędzie
ALOJZY HÜBNER
LWÓW.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Ekspedytorka pocztowa, oraz biegła
telegrafistka z kilkuletnią prak-
tyką przy jednym z większych urzę-
dów pocztowych, poszukuje posady od
15. kwietnia, ewentualnie 1. maja.
Melania 125 poste restante Lwów.
578

Poszukuje się do kupienia buha-
ja rasy oldenburskiej. Zgłosze-
nia pod adresem G. Z. ulica 3. Maja
Lwów; lub też: Centralne Biuro Ogło-
szeń, Lwów Kopernika 11. (Przez
Centr. Biuro Ogłoszeń). 576

Mieszkania i sklepy
po l cencie od wyrazu.

Woda kolońska wysmienita po
25, 40 i 80 ct., wszelkie per-
fumerje, pudry i środki toaletowe po
cenach niższych w chem. labora-
torjum A. Mussila we Lwowie ulica
Karola Ludwika 7. I. piętro. 532

5, 4, 3, 2, pokoje z przyna-
leżnościami, **poko-
je kawalerskie, sklep**, przy uli-
cach Brajerowskiej, Podlewskiego. Ka-
zimierzowskiej, wynajmuje Zarząd re-
alności **Emila Bertemiljana Brajera.**

W Zaleszczykach w bardzo ru-
chliwym miejscu, jest duży
lokal sklepowy wraz z doskonałym
urządzeniem zaraz do nabycia. Bliż-
szą wiadomość udziela M. Lipiński
Zaleszczyki. 536

2, 3, 5, 8 pokoi, balkon I. pię-
tro, pokoje kawaler-
skie, ulica Kraszewskiego 23. 451

Przyzwoita panna w dojrzałym wie-
ku, samotna krawczyni, biegła
w każdej domowej robocie, poszukuje
miejsca do większych dzieci, albo ja-
ko podpora gospodyni domu. Listy
uprasza się pod ad. Anna Muniak,
dywizja Tarnobrzeg. 570

4 pokoje, nóżka, kuchnia, spiżarnia
II. piętro Koralińska l. 4. 572

Kto się podejmie **ułożyć dosko-
nale młodego wyża** do po-
lowania na suchem polu i błotach,
zechce się zgłosić z podaniem wa-
runków. Adres: S. G. Rekliniee po-
czta Mosty Wielkie 567

2 pokoje, kuchnia, w oficynie I. pię-
tro — 2 pokoje, kuchnia w oficynie
II. piętro. Rynek 26. 573

10 cętnarów drzewa rąbanego bu-
kowego po z r. 4-50 z odsta-
wą do domu. Zlecenia przyjmuje han-
del Maurycego Bałabana plac Mar-
jański l. 8. 568

Pokój kawalerski, umeblowany w
razie potrzeby z całym utrzyma-
niem — zaraz do nabycia. Ulica Żu-
lińskiego l. 3. II. piętro. 580

Kaucjonowany **ekspedytorka**
pocztowa i telegrafistka poszu-
kuje umieszczenia. Listy uprasza pod
literami G. J. restante Lwów. 571

Sześ pokoi z balkonem kuchnią i
przynależnościami — w razie po-
trzeby ze stajnią i wozownią, na I.
piętrze ulica Czarnieckiego l., od 1.
kwietnia do nabycia. 581

Konstanty Kulczycki, uczeń VIII.
klasy gimnazjal., mieszkający u-
licy Czackiego l. 3. może udzielać
lekcji dla uczniów gimnazjum albo
normalnej. 566

Korespondencje prywatne.
W. Chorążczyzna Nr. 22. II. pię-
tro na prawo.

Hotel Angielski

we Lwowie

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola
Ludwika i Jagiellońskiej
został z dniem 1go marca 1888 r.
przeniesiony do domu l. 21. ul. Karola Ludwika
i otwarty dla podróżnych z dniem 3. marca

Urządzony z korytarzami ogrzany — tele-
fonem — według najwybredniejszych wymagań ku
wszelkiej wygodzie poleca się szan. Publiczności.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy
lekarskiej w ściśle tajemnicy,
znajdą taką pod gwarancją
absolutnej dyskrecji i niezawodnego
skutku, jedynie u doświadczonego le-
karza, specjalisty do organów płcio-
wych, mieszkającego przy placu Ha-
lickim l. 13, pierwsze piętro. Sepa-
rowane ordynacje od 1 do 2 i wie-
czorem od 7 do 8. Także listownie
oraz i lek. Adres: **Er. Galkiewicz**
13. plac Halicki.

**W administrację lub
dzierżawę** obejmę na-
tychmiast realności lub
domy, we Lwowie.

Kupno choćby z cięża-
rem dożywocia, niewy-
kluczone, w kilku termi-
nach spłata, zastrzega się,
kilka tysięcy zaraz.

Pośrednictwo zupełnie wykluc-
zone. — Oferty z podaniem ceny
jako i warunków ugody wraz
z opisem realności, proszę adre-
sować do Administracji Kurje-
ra, pod literami P. P. P. Lwów.

Chleb Dra Grahama
Dziełko, o tym prawie **cudo-
wnym chlebie** wynalazku dra
amerykańskiego **Grahama**, po-
daje dokładny sposób wyra-
biania, pieczenia, oraz używa-
nia tego chleba jako środka wyle-
czającego z wielu chorób, a któ-
rym już tysiące osób wylezione
zostały radykalnie, dostać można
za cenę 50 cent. w Administracji
„Kurjera Lwowskiego”.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOŁASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.
się
VELOUTINE Puder
ryżowy specjalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **Chl. FAY, Fabrykanta Perfum**
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Najlepszego wyrobu i z najczystszej szczeci!

Wszelkie gatunki szczotek

a mianowicie:

Szczotki do sukien i włosów, dalej Szczotki do zmiatania, froterowania, ręczne do zmiatania, do zapuszczania podłóg i do bielenia, jak również miotki ryżowe, trzepaczki, rogózki żelazne, kokosowe, z łyka aleosowego i słomiane, poleca w największym wyborze

Józef Hanke

SKŁAD FARB i  Handel MATERJAŁÓW

we Lwowie, w Rynku I. 38.

pod „Czarnym Psem“.

„Ruch”

dwutygodnik poświęcony literaturze, nauce i sztuce, sprawom społecznym i politycznym, wychodzi rok drugi.

„Ruch”

pomieszcza powieści, nowele, pamiętniki, „Echa“, „Ruch kobiecy“, Mody, Ruch literacki i artystyczny, Sylwetki znakomitości naszych w dziedzinie literatury i sztuki, Kronikę działalności kobiecej i obfite notatki z zakresu literatury i sztuki.

„Ruch”

umieszcza w każdym numerze łamigłówki i zadania, za których rozwiązanie cenne wyznacza nagrody.

w „Ruchu”

drukuje się obecnie powieść Marji Grochowalskiej pod tytuł: „Utracone szczęście“, „Wspomnienia więźnia“ przez Florjana Bohdanowicza, „O prawach kobiet przez Secretana, Studium M. Srebera o Zygmuncie Noskowskim, oprócz tego podaje oceny literackie i teatralne i t. d.

W przyszłym kwartale pomieści „RUCH“ pamiętnik zmarłej przedwcześnie poetki *Maryi Bartusówny* i kilka oryginalnych nowel pióra pierwszorzędných polskich pisarzy.

„Ruch“ jest najtańszem pismem literackim polskiem. „Ruch“ wychodzi w zeszytach 4-arkuszowych zbroszurowanych w okładce, na pięknym welinowym papierze.

„Ruch”

kosztuje zarówno we Lwowie jak na prowincji:

Rocznie . . . 7 zlr. 20 ct. | Kwartalnie . . . 1 zlr. 80 ct.
Półrocznie . . . 3 „ 60 „ | Miesięcznie . . . 0 „ 60 „

dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* 1/2 taniej.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Ruchu“ ulica Akademicka liczba 3. we Lwowie, oraz we wszystkich księgarniach.

— Numer na okaz wysyła się bezpłatnie. —

HRABIA

Juljusz Andrassy

Szkic polityczny

przez Władysława Gołembierskiego

Część I. 40 ct. z przesyłką pocztową 45 ct.

Do nabycia

w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

!! Na święta !!

Masa migdałowa i orzechowa

z cukrem przyrządzona, walcowana za pomocą parowej maszyny, miała jak masło **pół klgr. 60 cent.**

poleca

HENRYK TRETER

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych ulica Kopernika 3. obok apteki Mikolascha.

Zarządczyni domu

umiejąca dokładnie po niemiecku, porządnego charakteru w średnim wieku, zdolna do zupełnego prowadzenia gospodarstwa mieszczańskiego we Lwowie znajdzie natychmiast umieszczenie. — Łaskawe oferty przy podaniu dotychczasowego zajęcia, żądane wynagrodzenia i wieku nadesłać pod adresem J. Wimmer poste restante Lwów.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca



po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30 franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Dotychczas tu niebywały

Klosetowy papier zdrowia

(Gesundheits Closetpapier)

500 ćwiartek za **15 centów**

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika I. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

Hotel warszawski we Lwowie

wraz z urządzeniem pokoi, restauracją i prawem wyszynku jest od **1. sierpnia 1888 do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udziela między 5 a 6 po południu właściciel ul. Cłowa 2. I. piętro lub adwokat Dr. Kuczkiewicz plac Bernardyński I. 11.



Uniwersalne pługi

całe z żelaza i stali dostarcza najtaniej

Umrath i Spółka

fabryka maszyn rolniczych Praga-Bubna.

Katalogi na żądanie gratis.

FILJA we Lwowie pod własną firmą ulica Grodecka I. 61.

Na oblewany poniedziałek

Laboratorium **A. Pokornego** Magistra farm.

poleca **Wody kolońskie** flakony po 25, 50, 70 ct. i zł. 1-50.

Wody lewandowe ambrowane, flakony 40, 70, 150 ct.

Perfумы różnego rodzaju od 35 ct. do złr. 1-50.

Millefleurs flakon 20 centów.

Bukiety kwiatowe, sztuka 60 centów.

we Lwowie, ulica Wałowa I. 15.

E. FRANTZ w Tarnopolu

poleca

WINO

w 5-kilowych baryłkach około 4 liter wraz z baryłką

Grinzinger	po 2 zlr. 40 cent.
Węgierskie stołowe	2 „ 40 „
Zieleniak	3 „ 60 „
Erlauer czerwone	2 „ 75 „

Wina węgierskie i austriackie butelka od 50 ct.

Cenniki szczegółowe na Wina i towary korzenne na żądanie poselam odwrotną pocztą.

Papiery wartościowe i monety

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami bez doliczenia prowizji

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika I. 1.

w gmachu gal. Tow. kred. ziemskiego

Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Fabryka i odlewnia żelaza

M. Dornwalda

w Przemyśle

poleca różnych rozmiarów **wózki** do budowy kolei z dobrego materiału po najprzystępniejszych cenach.

Wózki te zjednały sobie ogólne uznanie od dotychczasowych odbiorców.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

Ces. król. uprzywilejowany

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy we Lwowie i przez filje w Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2%	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu	
4%	„ „ 60 „ „ „	868
4 1/2%	„ „ 90 „ „ „	

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)